

BOGDAN M. WAWRZYŃIAK
Akademia Techniczno-Rolnicza
w Bydgoszczy

ROZWÓJ ROLNICTWA W ŚWIELE PROGNOZ Z LAT OSIEMDZIESIĄTYCH

1. Uwagi wstępne

Gdy przed lat kreślono prognozę rozwoju naszego kraju i stawiano tezy dotyczące przyszłości oraz przewidywania określonych faktów, zjawisk czy zdarzeń, to tezy te opierano na podstawie – jak się wówczas wydawało – uzasadnionych czynników ustalonych w toku badań naukowych. W celu opracowania takiej prognozy już stosunkowo wcześniej, bo w 1969 r. został powołany przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”¹. Zadaniem Komitetu było wieloaspektowe wytyczanie rozwoju społecznego i kulturalnego, w ścisłym powiązaniu z rozwojem demograficznym i gospodarczym kraju. Komitetowi nadano wysoka rangę, skupiono wokół prognoz najlepszych naukowców i postawiono im do dyspozycji określone środki finansowe. Przewodniczącym Komitetu został prof. Władysław Markiewicz.

W interesującej nas dziedzinie prognozę opracował prof. Ryszard Manteuffel z zespołem. Jak pisze on sam w przedmowie, w 1980 r. skierowano do niego prośbę o objęcie kierownictwa grupy tematycznej pn.: „*Prognoza rolnictwa i rozwoju wsi*”, którą rozszerzono następnie do pojęcia gospodarki żywnościowej, wchodzącej w skład projektu ekspertyzy „*Obraz społeczeństwa polskiego na przełomie XX i XXI wieku*”².

Celem niniejszego artykułu jest próba skonfrontowania dawniejszych prognoz ze współczesną rzeczywistością naszego kraju. Trud prognozowania i snucia wizji futurologicznych nie zawsze przynosi pożądane rezultaty, gdy jeden przynajmniej czynnik, np. transformacja gospodarki bądź gospodarka rynkowa,

¹ Społeczny rozwój Polski w pracach prognostycznych. KiW, Warszawa 1974.

² R. Manteuffel: Prognoza rozwoju gospodarki żywnościowej na przełomie XX i XXI wieku. [w:] Społeczeństwo polskie na przełomie XX i XXI wieku. Cz. I, tom I. Ossolineum, Wrocław 1988.

burzy zasadnicze założenia przemian ustrojowych czy politycznych. Dodatkowym celem jest ukazanie wektorów zmian przewidywanych w stosunku do realnie istniejących i na tym tle wyciąganie szerszych wniosków. Można postawić tezę, że przewidywanie zmian niektórych wycinków rzeczywistości jest nawet możliwe. Natomiast wątpliwości budzi przekonanie, że istnieje możliwość prognozowania zjawisk w ujęciu globalnym, z uwagi na szybkość i tempo zmian niektórych czynników.

2. Prognoza uspołecznienia rolnictwa

Perspektywy socjalistycznych przeobrażeń wsi były sztandarową ideą wpisaną w programach ówczesnych partii politycznych i statutowym zadaniem ekip rządzących. Idea ta wynikała z charakteru państwa polskiego, ludowego z nazwy a socjalistycznego z treści, która przewijała się z różnym nasileniem w latach 1944-1989.

Mimo totalnej klęski kolektywizacji rolnictwa z lat 1949-1956, która skończyła się rozwiązaniem ponad 90% rolniczych spółdzielni produkcyjnych, nie rezygnowano z myśli przebudowy rolnictwa na innych zasadach niż uspołecznienie wsi. W latach sześćdziesiątych wprowadzono utrudnienia w rozwoju gospodarstw indywidualnych poprzez ograniczenie obrotu ziemią, mające rzekomo zapobiegać rozdrobnieniu gospodarstw. W gruncie rzeczy zmierzało to do pozbawienia gospodarstw szans powiększania swego obszaru. Jak pamiętamy, zawsze gospodarstwa większe obszarowo (tzw. kułackie) były solą w oku czynników politycznych i rządowych, które to gospodarstwa – w ich przekonaniu – należało zwalczać, a nawet niszczyć na wszelkie sposoby, jako rzekomo realne zagrożenie dla socjalistycznej przebudowy wsi.

Kolejne dwie dekady przyniosły ponowne próby szybkiego uspołecznienia rolnictwa za pośrednictwem rozbudowy sektora państwowego w rolnictwie. Powiększanie tego sektora miało dokonywać się poprzez przepływ ziemi do państwowych gospodarstw rolnych (PGR) oraz zespołowych gospodarstw rolnych (ZGR). Sterowany przepływ ziemi od gospodarstw indywidualnych do uspołeczniionych był możliwy dzięki likwidacji części tzw. gospodarstw ekonomicznie słabych (podupadłych) oraz przejmowaniu ziemi chłopskiej przez państwo za emerytury i renty. Utrudniano także rolnikom dostęp do gruntów PFZ, które przekazywano do PGR i ZGR.

Rolnicy mieli świadomość zagrożeń, które płynęły co prawda z innego źródła niż uspołecznienie wsi, ale te trendy nadal podważały ich egzystencję. Nie ustawali zatem w zabiegach o zapisy w ustawie zasadniczej, które urzeczywistniły się dopiero w Konstytucji z 1983 r. o tzw. „trwałości gospodarstwa rodzinnego”. Aczkolwiek zapisy te oddalały groźbę socjalizacji wsi, to jednak nie gwarantowały na przyszłość trwałej pozycji gospodarstw indywidualnych w rolnictwie.

Wśród argumentów, które wytaczali zwolennicy socjalizacji wsi i rolnictwa, można wymienić:

- pojedyncze rodzinne gospodarstwo chłopskie dysponuje zbyt małym arealem ziemi, aby mogło stać się rozwojowym, a przy nadmiarze siły roboczej, uzyskują niską wydajność pracy, a w następstwie mały dochód na jednego członka rodziny oraz charakteryzują się małą zdolnością konkurencyjności na rynku rolnym;
- indywidualne gospodarstwa rolne mają ograniczone możliwości korzystania z nowoczesnej techniki, która wymaga dużych nakładów, a ponadto słabo przyswajają sobie innowacje rolnicze ze względu na przewagę tradycyjnego sposobu gospodarowania;
- czynnik ludzki w sektorze chłopskim charakteryzuje się niskim poziomem wykształcenia, feminizacją zawodu, starzeniem się społeczności wiejskiej i słabym tempem wymiany pokoleń.

Z kolei sektor uspołeczniony w oczach ówczesnych prognostyków był antytezą wyżej wymienionych cech. Tak więc socjalizacja rolnictwa oznaczała przekształcenie stosunków ustrojowych w rolnictwie, opartych dotychczas na prywatnej własności środków produkcji na stosunki, w których środki te stanowiąć będą własność społeczną, a podział wytworzonych dóbr odbywać się będzie według ilości i jakości pracy. Na tempo socjalizacji rolnictwa wpływał – zdaniem ekspertów – szereg czynników, z których jedne hamowały, a inne stymulowały ten proces. Czynniki hamujące dostrzegane przez decydentów to m.in. stare nawyki gospodarowania, niedomaganie w poziomie osiągniętych wyników oraz wysokie koszty produkcji, wymagające stałych dotacji łożonych z budżetu państwa. Z kolei do czynników stymulujących socjalizację rolnictwa zaliczano właściwą politykę rolną, przez którą rozumiano preferencje gospodarcze, społeczne i ekonomiczne. Polityka ta znajdowała swój wyraz w podstawowej zasadzie, tzn. w kojarzeniu socjalistycznej przebudowy rolnictwa ze wzrostem produkcji rolniczej.

Niektórzy ekonomiści rolnictwa próbowali bronić istoty sektora indywidualnego w rolnictwie i argumentowali, że w gospodarstwach chłopskich tkwią możliwości rozwojowe, ale trzeba im stwarzać warunki do koncentracji ziemi, nabywania tanich kredytów, a zwłaszcza środków produkcji, które wówczas były limitowane i powiązane z ideą specjalizacji, kooperacji czy też zespołów chłopskich.

Członkowie zespołu pracujący pod kierunkiem prof. R. Manteuffla byli bardzo ostrożni w prognozowaniu przekształceń ustrojowych o fundamentalnym – jak twierdzono – znaczeniu dla dalszego losu rolnictwa³. Mieli świadomość, że sektor uspołeczniony rolnictwa wykazywał znaczną deficytowość, która co wię-

³Perspektywy socjalistycznych przeobrażeń wsi. [w:] „Perspektywy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce”. Polska 2000. PAN, Ossolineum, Warszawa 1977, nr 1.

cej była permanentną cechą większości przedsiębiorstw państwowych. W tych warunkach oceniali, że nie ma realnych podstaw, aby przewidywać wzrost procentowy i obszarowy tego sektora. Członkowie zespołu przewidywali udział sektora uspołecznionego we władaniu ziemią na poziomie od 25%, a w krańcowych przypadkach – zwłaszcza recenzenci prognoz – nawet do 60%, jednak bez merytorycznego uzasadnienia⁴.

Według rocznika statystycznego z 1999 r. tylko 3047 tys. ha było w dyspozycji sektora publicznego, co stanowiło 17% i miało stałą tendencję spadkową. Tak więc prognozy w tym zakresie nie spełniły się. Transformacja ustrojowa zapoczątkowana w 1989 r. przyczyniła się do tego, że nie tylko pogrzebano z kretesem ideę uspołecznienia rolnictwa w oparciu o sektor państwowy, ale co więcej ziemie byłych PGR przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, dysponując ją na różne cele – sprzedaż, dzierżawa, agencja itp.

3. Prognoza zmian struktury agrarnej gospodarstw indywidualnych

Z historii rolnictwa wiemy, że struktura agrarna zawsze miała fundamentalne znaczenie dla polityki rolnej, a wprowadzane reformy rolne zarówno w okresie międzywojennym (1920 i 1925) oraz powojennym (1944) przyczyniały się do dekoncentracji ziemi. Reformy rolne były przeprowadzane raczej z myślą o celach politycznych niż gospodarczych, ponieważ występujący głód ziemi i ogromne presje bezrobotnych wywierały nacisk na podział większej własności ziemskiej.

W okresie powojennym struktura agrarna w swej istocie nie wykazywała większych zmian ilościowych, ale wewnątrz niej zachodziły dynamiczne przesunięcia, działy ziemi, komasacja gruntów, spadkobranie i przekazywanie gruntów za emerytury i renty.

Opracowujący prognozy mieli świadomość specyfiki sektora indywidualnego i przyjęli metodę zbudowania kilku modeli w zależności od charakteru i tempa zmian. Przewidywano, że wzrost średniego obszaru gospodarstw przyczyni się do zmniejszenia ich liczby. Średnie tempo ubytku gospodarstw w Polsce miało wynosić 1,5 – 2% rocznie. Opierano się na doświadczeniach krajów zachodnich, gdzie utrzymywanie ponad 3% tempa ubytku gospodarstw w dłuższym okresie czasu było trudne do osiągnięcia.

Ekspertcy założyli, że stopniowo będą zanikać gospodarstwa klasy obszarowej od 5,0 do 7,0 ha, aż do ich całkowitego zniknięcia. Gospodarstwa o tym obszarze – argumentowano – są zbyt duże jako gospodarstwa dwuzawodowe, nie umożliwiają więc uzyskania wysokiej produkcji z hektara, są natomiast zbyt małe, by zapewnić dostatni byt rodzinie rolniczej. Dalszym założeniem było, aby górny pułap obszaru gospodarstw nie przekroczył w skali masowej granicy 30 ha

⁴R. Manteuffel: cyt. wyd., s. 225.

użytków rolnych. Jako docelowy model przyjęto ten, w którym ponad 50% użytków rolnych znajdzie się w klasie obszarowej od 15,0 do 30,0 ha.

Analiza tabeli 1 wskazuje, że rzeczywistość daleko odbiega od przyjętych założeń. Przede wszystkim przewidywano dużą liczbę gospodarstw małych, do 2 ha (800 tys.), które miały być w rękach osób o dwóch źródłach zarobków (w rolnictwie i poza rolnictwem). Często te małe gospodarstwa miały pełnić funkcję działki pracowniczej, rekreacyjnej, miejsca zamieszkania bądź dodatkowego dochodu emeryta (rencisty) lub pracownika sfery pozarolniczej. Tymczasem realnie klasa chłopów-robotników zaczęła się kurczyć, zaś pracownicy mający kawałek ziemi byli w pierwszej kolejności zwalniani w wyniku restrukturyzacji przemysłu i usług.

Porównując dane z 1998 r. (wg rocznika statystycznego) do danych prognozy wariantu II obejmującego 2000 rok widać wyraźnie, że eksperci zakładali szybsze i głębiej sięgające zmiany w strukturze agrarnej, niż w rzeczywistości nastąpiły. Nie zniknęły wcale, ale wręcz przeciwnie – umocniły się – gospodarstwa o średnim obszarze (5–7 ha), zaś koncentracja ziemi w rękach właścicieli gospodarstw o nieco większym obszarze (powyżej 15 ha) nie osiągnęła zaplanowanych rozmiarów.

Tabela 1

Modele struktury agrarnej według opracowań prognozy
w porównaniu do 1998 r. (w tys.)

Grupy obszarowe gospodarstw (w ha)	Wariant I 1995		Wariant II 2000		Wariant III 2010		Realnie wg Roczника Statystycznego 1999 r.		Różnice z 1998 do 2000	
	Liczba	Procent	Liczba	Procent	Liczba	Procent	Liczba	Procent	Liczba	Procent
Do 2	800	46,3	800	46,6	800	41,7	449	22,6	- 234	- 24,0
2 – 5	87	5,1	171	10,0	339	12,6	676	34,0	+ 505	+ 24,0
5 – 7	-	-	-	-	-	-	247	12,4	+ 247	+ 12,4
7 – 10	-	-	149	21,9	186	9,7	245	12,3	+ 96	+ 9,6
10 – 15	413	23,9	227	13,1	225	11,7	203	10,2	- 24	- 2,9
15 i więcej	426	24,7	370	8,4	370	19,3	169	8,5	- 201	- 0,1
Ogółem	1726	100,0	1717	100,0	1920	100,0	1989	100,0	+ 272	-

Źródło: R. Manteuffel: Prognoza rozwoju gospodarki żywnościowej na przełomie XX i XXI w. [w:] Społeczeństwo polskie na przełomie XX i XXI w. Cz. I, Tom I, Ossolineum, Wrocław 1988 i Rocznik Statystyczny 1999, GUS, Warszawa 1999.

Okazuje się, że „konserwatywne” właściwości struktury agrarnej są tego rodzaju, iż nie poddają się szybko określonym zmianom i jeśli nie wystąpią nowe

czynniki zmian, muszą przejść kolejne pokolenia rolników, aby struktura agromna przyjęła kształt pożądany przez ekonomistów.

4. Prognoza rozwoju produkcji rolniczej

W latach prognozowania rozwoju produkcji rolniczej występowało zjawisko permanentnych braków żywności i produktów pochodzenia rolniczego. W związku z tym myślenie ekspertów nastawione było na stały rozwój i postęp we wszystkich dziedzinach rolnictwa. Myślenie to było co prawda weryfikowane znajomością historii dotyczących zdarzeń gospodarczych, ale pod presją wysokich oczekiwań społecznych stawiano dość optymistyczne prognozy.

Zasadnicze proporcje w strukturze zasiewów przyjęto według wariantu kapitałoszczędnego, w którym zboża powinny zająć 55% powierzchni zasiewów, okopowe 17% i pastewne 17%. Jednocześnie uznano, że udział ziemniaków należy obniżyć o 2%, zaś zwiększyć procent uprawy roślin strączkowych na nasiona (białko) (tab. 2).

Tabela 2

Planowana struktura zasiewów według opracowań prognostycznych
w porównaniu do 1998 r. (w %)

Ziemioplody	Prognoza		Wykonanie
	2000	2015	1998
Zboże	55,0	55,0	70,2
w tym 4 zboża	48,0	48,0	57,6
Strączkowe	2,0	2,0	1,2
Ziemniaki	13,0	13,0	10,3
Przemysłowe	7,5	7,5	7,3
w tym: buraki cukrowe	4,0	4,0	3,2
oleiste	2,5	2,5	3,9
Pastewne	17,0	17,0	7,3
w tym okopowe	2,0	2,0	0,9
Pozostałe uprawy	5,5	5,5	3,7

Źródło: Jak tabela 1.

Nadmierne, jak się potem okazało, znaczenie przywiązywano do nawożenia mineralnego, które według ekspertów powinno ciągle rosnąć i osiągnąć w 2000 r. poziom 300 kg NPK/ha, zaś w 2015 poziom 360 kg NPK/ha. W rzeczywistości nawożenie mineralne w 1998 r. spadło do 89,6 kg NPK/ha i nie tutaj miejsce na wyjaśnianie tego zjawiska. Obecnie niski poziom nawożenia mineralnego i stosowania środków ochrony roślin stanowi atut w procesie wytwarzania zdrowej żywności i dodatni czynnik, jeśli chodzi o konkurencję na rynkach europejskich.

Plony zbóż w 2000 r. planowano na poziomie 37 q/ha, zaś 15 lat później na poziomie 40 q/ha, gdy tymczasem w 1998 r. osiągnęły zaledwie 30,8 q/ha.

Interesujące są również przewidywania dotyczące rozwoju produkcji zwierzęcej. Produkcję zwierzęcą traktowano jako dział przetwórczy rolnictwa. Stąd za czynnik sprawczy rozwoju produkcji zwierzęcej uznano produkcję pasz, zaś za podstawowy gatunek zwierząt przyjęto bydło, które zdaniem ekspertów decyduje o kulturze gleb w kraju. Różne czynniki sprawcze spowodowały, że nie osiągnięto prognozowanych poziomów pogłowia zwierząt gospodarskich, w tym głównie:

- nastąpił istotny spadek, a nie wzrost spożycia mięsa i jego przetworów w przeliczeniu na jednego mieszkańca,
- wystąpiły trudności ze zbytem surowców pochodzenia zwierzęcego, obniżenie opłacalności produkcji i nie dotrzymywanie standardów sanitarnych oraz weterynaryjnych,
- nastąpił relatywny spadek dochodów poważnego odłamu ludności, a tym samym zmniejszenie popytu.

Tabela 3

Prognozowane pogłowia zwierząt gospodarskich porównaniu do 1998 r. (w tys. szt)

Wyszczególnienie	Prognoza			Wyko- nanie w 1998 r.	Różnica w % (1998 r. w stosunku do 2000 r.)
	2000	2010	2015		
Bydło	12285	12180	11970	6479	52,7
w tym: krowy	5850	5800	5700	3364	57,5
Trzoda chlewna	22540	27540	27450	16878	74,9
w tym: lochy	3200	3300	3300	1675	52,3
Owce	5000	5000	5000	361	7,2
Konie	1300	1110	1000	550	42,3

Źródło: Jak tabela 1.

Stosunkowo najlepiej w porównaniu do prognoz wykonano zadania w zakresie utrzymania pogłowia trzody chlewnej, gdyż zostało utrzymane na poziomie 74,9%. Niższe było prawie o połowę pogłowia bydła, w tym krów oraz koni. Na poziomie wręcz klęski można lokować dramatyczny spadek pogłowia owiec (7,2%) (tab. 3).

W prognozie przewidywano jedynie umiarkowany wzrost mleczności krów (do 3500 l), do czego upoważniała dotychczasowa dynamika średniej mleczności krów. Poziom ten sprawdził się niemal dosłownie w 1998 r., gdyż wynosił 3491 i jest to jeden z nielicznych wskaźników, które mogą wskazywać na trafność prognozowania.

5. Uwagi końcowe

Przeprowadzona konfrontacja wizji przełomu XX i XXI w., ale pisanej zaledwie 20 – 30 lat temu wskazuje, że trafne przewidywanie przyszłości jest nie lada sztuką futurologiczną. Okazuje się, że sztuka przewidywania przyszłości jest zajęciem niezmiernie trudnym i skomplikowanym, ponieważ zawsze występuje dużo niewiadomych, które nie poddają się weryfikacji naukowej. Tak więc prognostyka czy też futurologia ma na celu świadome kształtowanie kierunku rozwoju danego społeczeństwa. Liczne próby uczynienia z prognostyki dziedziny nauki nie dały jak dotychczas rezultatu, chociaż taki wizjoner jak Alvin Toffler w swoim „Szoku przyszłości” przewidział wiele zdarzeń, zjawisk i odkryć naukowych, które znajdują obecnie pełne zastosowanie.

Niektórzy twierdzą, że oglądanie się za siebie wstecz jest jałowym zajęciem, lepiej zaś wytyczać nowe horyzonty myślowe, patrzeć przed siebie i snuć plany na przyszłość. Spojrzenie retrospektywne jest domeną historii, w tym także historii rolnictwa, a jak wiadomo, historia jest nauczycielką życia i warto konfrontować wizje z rzeczywistością. Można także postawić przewrotną tezę, czy ówczesne wizje spełniłyby się, gdyby nie upadek realnego socjalizmu. Przecież prognozy budowane były na pewnej sekwencji faktów i zdarzeń, które wyrastały na analizie stanu faktycznego, a więc z dużym prawdopodobieństwem można było ustalić, z jakim stanem rzeczy będziemy mieli do czynienia w określonej przyszłości. Sytuacja ulega zasadniczej zmianie, gdy trendy rozwoju załamują się pod wpływem przesilenia politycznego czy gospodarczego, a dotychczas obowiązujące prawa gospodarcze, normy i standardy ulegają zasadniczej korekcie, a więc zachodzące zjawiska nie przystają do wydedukowanych wcześniej prognoz. Z takim zjawiskiem mieliśmy do czynienia w naszym kraju, gdy w 1989 r. przeszliśmy na tory gospodarki towarowej, a w sensie politycznym staliśmy się krajem w pełni demokratycznym.

Mimo, że a priori możemy założyć, iż kreślone wówczas hipotezy rozwoju kraju nie mogły się spełnić, ponieważ realia uległy zasadniczej zmianie, to jednak warto porównać ówczesne prognozy z dzisiejszą rzeczywistością, aby wyciągnąć określone wnioski dla przyszłych badaczy. Na ogół panuje przekonanie, że tworzone prognozy o dłuższej perspektywie często okazują się zawodne lub bywają tylko przypadkowo prawdziwe. Wystarczy sięgnąć do końca XIX w., kiedy to snuto apokaliptyczne wręcz wizje rozwoju XX w. Wśród badaczy nie słabnie wiara, że jednak stanie się możliwe precyzyjne przewidywanie przyszłości jako stanu realnego, odzwierciedlającego faktyczną rzeczywistość.